

REDAKCJA:
Gdańsk, Targ Drzewny 3/7
Gdynia, Mściwoja 9 tel. 22-60
TELEFONY:
Centr. 335-61 do 65
Sekretariat 335-60
Red. sport. 318-97
Smiało i szc. 345-17
Red. nocny 335-66
Pismo redaguje zespół

DZIENNIK BAŁTYCKI

ADMINISTRACJA
Gdańsk, Targ Drzewny 3/7
Tel.: Centrala 335-61 do 65
Dyrektor delegatury 335-57
Ogłoszenia Gdynia 22-07
Pismo wydaje Spółdzielnia
Wyd.-Ośw. „CZYTELNIK”

ROK VII NR 244 PIĄTEK, 14 WRZEŚNIA 1951 R. Cena 15 gr.

W pełnym zrozumieniu odpowiedzialnej roli żywicieli ojczyzny chłopi starannie przeprowadzą siewy jesienne Wskazówki ministra rolnictwa Dąb-Kociola dotyczące siewów prac w polu

WARSZAWA (PAP). W przededniu rozpoczęcia kampanii jesennych siewów żyta i pszenicy minister rolnictwa — Jan Dąb-Kociol wygłosił do chłopów, członków spółdzielni produkcyjnych i robotników rolnych przemówienie radiowe, w którym, wzywając wszystkich do wzmocnienia wysiłków w walce o wyższe urodzaje, wskazuje na najważniejsze zabiegi agrotechniczne, które zapewnią zwiększenie plonów.

Minister Dąb-Kociol akcentuje, że aby zapewnić planowaną zwyczajnie plonów w 1952 r. — przedsięwzięcie

centował potrzebę jak najszerzego stosowania siewu rzędowego oraz podkreślił, że siew powinien być dokonany we właściwym terminie. W tym celu chłopcy powinni dopilnować, aby wszystkie siewniki — zarówno z ostrodków maszynowych, jak i prywatne — były przez cały okres siewu w pełni wykorzystane.

Jako bardzo ważną sprawę wysunął min. Dąb-Kociol problem zapewnienia odpowiedniej ilości pasz dla bydła i wezwał chłopów, aby zasiewali jak największe ilości paszy zielonej.

W zakończeniu przemówienia min. Dąb-Kociol oświadczył:

Z kroniki dyplomatycznej

WARSZAWA (PAP). W dniu 13 bm. szef misji dyplomatycznej Niemieckiej Republiki Demokratycznej pan ambasador Anne Kundermann złożyła wizytę ministrowi handlu zagranicznego inż. Teleszowi Gedemu.

Radzieccy specjaliści w dziedzinie zwalczania

Heine Medina bawią w Polsce

WARSZAWA (PAP). Do Polski przybyła delegacja naukowców radzieckich — specjalistów w dziedzinie zwalczania Heine Medina, w składzie: prof. dr K. A. Winokurov — przewodniczący delegacji, prof. dr E. M. Lewkowicz, prof. dr W. N. Blochin i A. A. Gawrylow.

Delegacja bawi przejazdem w Polsce, powracając z Kopenhagi z międzynarodowego kongresu, który był poświęcony problemowi zwalczania Heine Medina. W czasie swego pobytu w Polsce wybitni naukowcy radzieccy odbędą szereg narad z przedstawicielami polskiego świata medycznego i przekażą im doświadczenia medycyny radzieckiej. Goście radzieccy zwiną również liczne zakłady naukowe, szpitale i inne placówki służby zdrowia.

nie o 1 q z każdego ha, kampanię jesienną muszą chłopcy przeprowadzić bardziej sprawnie i dokładnie, niż w latach poprzednich, w pełni wykorzystując zwiększoną pomoc państwa, jak najszerzej stosować racjonalne zasady agrotechniki i wykorzystywać każdy kawałek ziemi ornej.

Duży nacisk położył min. Dąb-Kociol na ważność zaplanowania w okresie jesiennym nie tylko obsiewu oziminy, ale również roślin jarych, aby odpowiednio przygotować stanowisko dla każdej rośliny. Jednocześnie szeroko omówił sprawę orki siewnych, szczególną uwagę zwracając na orki w tych rejonach, gdzie na skutek panującej suszy wykonanie orki natrafia na trudności.

Mówiąc o stosowaniu nawozów sztucznych, które państwo dostarczało na jesienną kampanię siewną w ilości o 9 proc. wyższej, niż w roku ubiegłym, minister rolnictwa wezwał chłopów do wykupienia całej ilości dostarczonych nawozów oraz do ich racjonalnego stosowania.

W tym roku państwo zapewniło chłopom dostarczenie o 12 proc. więcej kwalifikowanych nasion siewnych niż w roku ubiegłym oraz umożliwiło wymianę zboża konsumcyjnego na zboże kwalifikowane w PGR-ach i spółdzielniach produkcyjnych. W związku z tym minister rolnictwa zaapelował do chłopów, aby do siewu używali jak największej ilości kwalifikowanego Ziarna. Ziarno powinno być w całości zaprawione środkami chemicznymi, które można nabyć we wszystkich gminnych spółdzielniach.

Mówiąc dalej o siewie min. Dąb-Kociol szczególnie mocno ak-

Nowa Warszawa



Na zdjęciu: Szkoła podstawowa im. Gen. Jarosława Dąbrowskiego przy ul. Kopernika. CAF — Fot. Tyminski

Prawdy zabić nie można Śmierć Martyki jeszcze bardziej zważyła nasze szeregi Pogrzeb artysty, skrytobójczo zamordowanego przez faszystowskich zbirów

WARSZAWA (PAP). — Dnia 13 bm. odbył się w Warszawie pogrzeb artysty Stefana Martyki, współpracownika „Fali 49” Polskiego Radia, skrytobójczo zamordowanego przez faszystowskich zbirów.

W godzinach przedpołudniowych minister kultury i sztuki, Stefan Dybowski, udekorował Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski trumnę ze zwłokami, ustawioną w hallu Teatru Narodowego, przed którą żałobnym korowodem przeszło dziesiątki tysięcy ludzi, wyrażając w ten sposób swą solidarność ze sprawą, dla której zginął Stefan Martyka.

O godz. 15.30, około 25 tysięcy mieszkańców stolicy zgromadziło się na Placu Teatralnym, aby wysłuchać przedmówień i oddać hołd pamięci zamordowanego.

W udekorowanym kirem, flagami biało-czerwonymi i czerwienią hallu Teatru Narodowego, na wysokim katafalku ustawiono trumnę ze zwłokami artysty. Trumna, spowita czerwioną szarfą, tonie w powodzi kwiecica oraz wieńców.

Od godz. 10 rano w powadze i skupieniu przechodzili przed trumną artyści, robotnicy, literaci, żołnierze, dziennikarze,

luch, im szybciej spadał obcy nacłg z polskich ziem zachodnich, im wspanialej pracą i polskością kwitł Wrocław i Szczecin, tym podleg, tym nienawistnie, tym bardziej po katowsku, tym bardziej zbrodniczo nienawidził nas obcy imperializm i jego agent z faszystowskiego podziemia.

Imperializm zawsze niósł wojnę, śmierć, zniszczenie i zabór. A dziś, zwłaszcza amerykański imperializm — to prawo licznym, mordercy, wyzysku, niszczenia kultury narodowych i narodowego bytu.

Ponosząc klęskę za klęską imperialiści chwytają się wszelkich najnieczystszych zbrodni.

Idą starą, zdeplaną kłeszkami faszystowskich systemów drogą: idą starzy, zgrani do nłki sojusznicy przestępstw, popełnianych na ludziach postępu społecznego i całych narodach. Znamy ich wszystkich — agentów carskiej ochrony, austriackich i niemieckich wywiadów, faszystowskich zbirów, wszelkich maści, niemieckich hekatystów z hitlerowskiego Wehrmachtu, niedobitki polskiej defensywy, sprzedające swoje usługi wszystkim kolejnym wywiadom, konfidentów policyjnych reżimów, szpiegów i dywersantów i titowskich siepaczy. Oto galeria zbrodniarzy na żóldzie amerykańskiego imperializmu — oto ich sojusznicy — oto autorzy i wykonawcy takich zbrodni jak zbrodnia popełniona na synu Polski Ludowej — aktorze i reżyserze — Stefanie Martyce.

Andersowcy i inni zdrajcy ojczyzny i agenci obcych wywiadów, którzy występują się nową agresją niemiecką — amerykańskiej wywrzki się Ziemi Odzyskanych, wyrzekli się niepodległości Polski.

I dlatego niedawno skierowali swą nienawiść przeciwko Stefanowi Martyce, który w audycjach „Fali 49” demaskował zdrajców i zaprzańców sprawy narodowej.

Głos „Fali 49” był głosem prawdy, triumfu ideałów socjalizmu i pokoju, był głosem tych, co budują sprawę człowieka.

I dlatego właśnie — oni to — mordercy szpiegów, agentów i sabotażystów — bezsilni wobec prawdy — zaprzęgnęli ją zabić.

Tak zawsze postępują tchórze, lotry i nikczemni najmici. Lecz prawdy zabić nie można.

„Fala 49” mówi nadal. Dalej piętnuje zdrajców ojczyzny, zbirów i najmitów niemiecko-amerykańskich imperialistów. Demaskuje rozsiewane przez nich fałszywe kłamstwa.

I możemy z tego miejsca uroczyście oświadczyć, że machinacje tych zbrodniarzy zakończą się niechybną klęską.

Sprawa, za którą walczył i zginął Stefan Martyka, wygra, bo jest sprawą wszystkich narodów, walczących o wolność całej ludzkości.

Toteż śmierć jego jeszcze bardziej zważyła nasze szeregi, obudziła naszą czujność, wzmogła naszą wolę, wyostriła naszą nienawiść do faszystowskich zbrodni i pogardę dla tchórzki, obcych agentów i szpiegów oraz ustokrotowała ogromną potęgę naszej

pracy i naszej walki dla dobra Polski, służącej ideałom pokoju, braterstwa między narodami i sprawiedliwości społecznej.

I nikt z nas nie wątpi, że zaśluzona kara spadnie bezsilnie na głowę każdego podłego mordercy, który podnosi rękę na bojownika Polski Ludowej.

Przemówienie wiceministera Sokorskiego zakończył słowami:

DRUGI NASZ KOLEGO I TOWARZYSZU!

W imieniu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, polskiego świata kultury i sztuki i całego społeczeństwa składam Ci głęboki hołd i uznanie dla Twojej postawy politycznej i moralnej — dla Twojej pracy.

Cześć pamięci Stefana Martyki — bojownika Polski Ludowej, bojownika za niezwykłą sprawę sprawiedliwości społecznej, postępu i pokoju.

Ślubowanie nad grobem

Następnie przemawia wspólnie warszawscy pracownicy Stefana Martyki — młody poeta, współpracownik Polskiego Radia — Stanisław Ziembicki.

Ziembicki kończy przemówienie zapewnieniem, które nad trumną zamordowanego artysty brzmiało jak przysięga: „Jeszcze bardziej zaostremy nasze pióra, jeszcze szerzej otworzymy teatry, jeszcze głośniej, lepiej i piękniej pisząc i mówiąc będziemy o naszej ludowej ojczyźnie”.

Głębokie wzruszenie maluje się na twarzach tysięcy zgromadzonych na Placu Teatralnym, gdy formuje się kondukt, aby przewieźć trumnę ze zwłokami zmarłego na Cmentarz Powązkowski.

Na wiadomość o podpisaniu traktatu w San Francisco mieszkańcy wysp Amami wywiesili okryte kirem flagi

PEKIN (PAP). — Ludność Tokio i innych miast japońskich przyjęła z niezadowoleniem podpisanie tzw. traktatu pokojowego oraz amerykańsko-japońskiego „układu o bezpieczeństwie”.

W Osaka 9 września rozruchno około 20 tysięcy ulotek, zawierających protest przeciwko separatystycznemu traktatowi po pokojowemu z Japonią. Dnia 8 września w śródmieściu Tokio trzech duchownych buddyjskich rozpoczęło głodówkę na znak protestu przeciwko remilitaryzacji Japonii.

Mieszkańcy Japonii w związku z przekazaniem ich pod powiernictwo USA, wywiesili na

okres 20 dni okryte kirem flagi. Prasa japońska donosi, że tylko przywódcy skrajnie reakcyjnej partii liberalnej wyrażali zadowolenie z powodu podpisania separatystycznego traktatu pokojowego.

Jak podaje agencja Kioto Cusino, przewodniczący Centralnego Komitetu Wykonawczego Japońskiej Partii Socjalistycznej — Suzuki, oświadczył, że przewidziane w traktacie przebywanie wojsk obcych w Japo-

ni pogłębi kryzys w Azji i uniemożliwi Japonii odzyskanie niezawisłości. Brak podpisów pod traktatem takich krajów azjatyckich jak Indie, Chiny i Burma — stwierdził Suzuki — oznacza, że Japonia oddala się od reszty Azji.

Nawiązując do „układu o bezpieczeństwie” Suzuki zaznaczył, że układ ten „nakłada na Japonię kajdany po wsze czasy”. Za dzień Japończyk — oświadczył Suzuki — nie chce takiego układu.

W okresie tym zestrzelono lub uszkodzono 58 samolotów nieprzyjacielskich.

Dowódca wojsk interwencyj-

nych w Korei general van Fleet — stwierdza korespondent Agencji Nowych Chin — robił ostatnio wiele hałasu wokół swego „ofensywy” na wschodnim froncie. Rezultatem tej „ofensywy” były znaczne straty w ludziach i sprzęcie i nie więcej. Koreańskie wojska ludowe i oddziały ochotników chińskich odparają nadal na wszystkich frontach ataki nieprzyjaciela i zadają mu potężne ciosy.

Przemówienie wicemin. Sokorskiego

Im bardziej rosła Warszawa, im mocniej biły serca Polaków w takt młotów i kielni budowniczych socjalizmu, im więcej dzieci szło do szkół, im więcej sześciużywych matek niosło radość do swoich ognisk domowych, im więcej bibliotek i świetlic organizowano po wsiach i osied-

Fiasko „ofensywy” interwentów w Korei

WARSZAWA (PAP). — Wojskowy Sąd Rejonowy w Warszawie skierował na karę śmierci trzech faszystowskich zbrodniarzy: Stanisława Derkusa, Henryka Gosika i Władysława Kwiatkowskiego.

Skazani przez sąd bandyci byli członkami faszystowskiej bandy terrorystycznej, działającej na terenie województwa warszawskiego. Banda dokonała w okresie swej działalności szeregu morderstw i grabieży. Bandyci nie skorzystali z dobrodziejstwa

amnestii i po roku 1947 kontynuowali zbrodniczą działalność skierowaną przeciw państwu ludowemu. Ofiarą faszystowskich zbirów padł szereg działaczy partii demokratycznych, członków ORMO i funkcjonariuszy bezpieczeństwa publicznego.

Skazani zbrodniarze skierowali do Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej prośby o darowanie im kary śmierci.

Prezydent Rzeczypospolitej z prawa łaski nie skorzystał.

Wyrok śmierci na faszystowskich zbrodniarzy

Obowiązek wobec państwa — sprawą honoru Chłopi województwa gdańskiego przedterminowo wpłacają podatek gruntowy i SFOR

Pracujący chłopci naszego województwa, doceniając znaczenie i potrzebę jak najszybszego wywiązania się z obowiązków wobec państwa, podejmują apel chłopów z gromady Wilcze - Tułowskie w województwie warszawskim.

Gromada Rombarck w gminie Pelplin - Wieś (powiat tezewski) wezwała do współzawodnictwa w przedterminowej wpłacie podatku gruntowego i SFOR chłopów gromady Ropuchy z tej samej gminy. Do dnia dzisiejszego Rombarck wywiązał się już w 80 proc. z obowiązków podatkowych, gromada Ropuchy zaś osiągnęła 75 proc. Również gromada Tymawa z gminy Gniew - Wieś wpłaciła już 70 proc. drugiej raty podatku gruntowego i SFOR.

Pomiędzy chłopami indywidualnymi wyróżnił się średniorolny gospodarz z gromady Gowino w gminie Wejherowo - Wieś — Augustyn Mach, który w 100 proc. wykonał już swój obywatelski obowiązek.

Średniorolny gospodarz i sołtys gromady Bietowo w gminie Lubichowo (powiat starogardzki) — Stanisław Stawowy, wywiązał się już w 100 proc. z obowiązków podatkowych, wzywając gospodarzy swojej gromady do jak najszybszego wpłacenia II raty podatku gruntowego i SFOR.

Pracujący chłopci, widząc opiekę, jaką ich darzy państwo ludowe, starają się okazać swą wdzięczność przez przedterminowe wykonanie świadczeń na rzecz całego narodu.

(z)

W siódmą rocznicę wyzwolenia Pragi

Praga — wolna

Siedem lat mija od chwili, gdy Armia Radziecka i krocząca u jej 'oku oddziały Pierwszej Dywizji im. Tadeusza Kościuszki, po czterodniowych, ciężkich walkach wyparły Niemców z Pragi...

W ciągu sierpnia 1944 r. wojska marszałka Rokossowskiego wygrały bitwę na terenie północnej Lubelszczyzny, odrzuciły wroga za Bug, a następnie za Narew...

Marszałek Rokossowski, mimo zmęczenia swolch wojsk, rozkazał jak najszybciej wyzwolić Pragę: choć nieść pomoc Warszawie, wydanej na łup hitlerowski oprawcom przez zdrajcęckich dowódców AK.

Po ciężkich bohaterskich walkach

10 września, po potężnym przygotowaniu artyleryjskim, rozpoczęła się natarcie. Mimo zaciętej oporu faszystów, Pierwsza Dywizja szybko posuwała się na przód...

Tego samego dnia, tzn. 14 września Praga była wolna. Mimo toczących się jeszcze walk, cała niemal ludność wybiegła na ulice, witając radośnie wyzwolicieli.

Wspaniały duch Kościuszkowców

Przerzucając strony dziennika działają Dywizji oraz kronik pułkowych stycamy się raz po raz ze szczegółami, które obrazują ducha, z jakim w dniu 10 września 1944 r. wyruszył do natarcia i w jakim trwał do końca tej walki żołnierz I Dywizji.

Zołnierze Wojska Polskiego wiedzieli, że, bijąc wroga na prawym brzegu Wisły, niosą pomoc ludowi Warszawy, wydanemu na pastwę przeważających sił hitlerowców przez zdrajców z dowództwa AK.

Haniebna zdrada dowództwa AK. Jednak zdrada akowskiego dowództwa, które wiedząc, że oddziały I Dywizji przeprowadziły się na Powiśle, wycofało powstańców z Powiśla i Czerniakowa...

Budowniczo

Warszawę

Jan Brus

Spotykamy go w samym centrum robót — przy budowie sztybu metra. Ten niezmody już człowiek przyjechał do Warszawy ze Śląska, gdy dowiedział się o rozpoczęciu budowy. Przed laty...



JAN BRUS w karykaturze Zebrowskiego. W 1933 — 1937 roku pracował przy słynnym metrze moskiewskim. Jego doświadczenie cenne jest dla wielkiej inwestycji nowej, socjalistycznej Warszawy.

działy I Dywizji przeprowadziły się na Powiśle, wycofało powstańców z Powiśla i Czerniakowa, pozwoliła w ten sposób hitlerowcom na skierowanie sił przeciw Kościuszkowcom.

Mało tego. Z chwilą, gdy oddziały I Armii zajęły ten odcinek, dowództwo AK rozpoczęło z hitlerowcami układy o kapitulację.

Wśród niezwykłego entuzjazmu ratowników wrak pancernika „Gneisenau“ wypłynął na powierzchnię

Stojąc na olbrzymim, stalowym cielsku okrętu „Gneisenau“, widzimy ogrom dopiero co dokonany prac. Od kwietnia 1950 roku pracuje tu polski zespół ratowniczy przy uszczelnianiu kadłuba faszystowskiego pancernika.

Smiałą decyzję podjął dyrektor techniczny Polskiego Ratownictwa Okrętowego kpt. Witold Poline. W oparciu o niewielkie ilości sprzętu, o płynne formy organizacyjne (był to przecież okres przekształcania się Wydz. Holowniczo - Ratowniczego GAL-u w samodzielne przedsiębiorstwo p. n. Polskie Ratownictwo Okrętowe)...

Ludzie nie zawiedli!

Pod kierownictwem wytrwałych specjalistów, jak kpt. Witold Poline, kpt. Stanisław Jaworski, inspektor kpt. Franciszek Stefanowski, dyrektor Aleksander Młodnicki, niestrudzony działacz zawodowy i społeczny, ratownik Stanisław Kwiatkowski (dziś przewodniczący rady miejscowej PRO), zatrudnione przy „Gneisenau“ ekipy „Smoka“ i „Herkulesa“ dały ze siebie wszystko.

Trzeba było widzieć te spracowane, umorusane postacie, trwające na powierzonych sobie stanowiskach bez przerwy od blisko 10 dni, od chwili rozpoczęcia końcowej części robót, jak w momencie oderwania się stępki od dna morską, w chwili zatknięcia bander Polskiej Marynarki Handlowej na rufie faszystowskiego pancernika, padli sobie w objęcia dające upust ogromnej radości z wykonania tego ciężkiego, pełnego niespodzianek zadania.

Wydarzenie na skale światowej

Podniesienie wraku „Gneisenau“ silami naszego robotnika — stwierdził członek rządowej komisji dla spraw użytkowania wraku, dyrektor Wojnar, — jest bez precedensu wydarzeniem na skale światowej. Pamiętajmy o tym, że posiadająca wielokrotnie więcej sprzętu, aniżeli my, duńska firma ratownicza, o przeszło 100-letnim doświadczeniu, zażądała na wydobycie pancernika 5 lat czasu! A wydobycie 20 tys. ton stali da nam tym samym surowiec dla produkcji pokojowej, otwierając zarazem bardziej wygodną drogę do portu dla naszej żeglugi.

Podwodni bohaterowie

Najwyżej na głębokość sześciu do ośmiu metrów przeciętnie „ciągnie“ pompa, stąd tyle kłopotu z tym wiecznym spuszczeniem ich niżej — wyjaśnia mechanik Wiktor Bettin, — jedynie nasze płaskówki, wydobywające do 60 proc. piasku i mułu, zdolne są przewyciążyć swą siłą większe odległości.

Ładny smat pracy mają z sobą nurkowie Bronisław Sado-

lację. Zdradcy z AK woleli wydać ludność Warszawy w ręce faszystowskich szpacyz niż dopuścić do połączenia się żołnierzy Wojska Polskiego z oddziałami powstańczymi.

Zwycięskie operacje Armii Radzieckiej na ziemiach polskich w 1944 roku, które przenosiły linie frontu nad Narew i Wisłę, stanowią wyjątkowo do następnej wielkiej zimowej ofensywy wyzwoleńczej w pierwszych miesiącach 1945 roku, która przyniosła wolność całej Polsce i zaprowadziła Armii Radzieckiej i kroczącej u jej boku dywizji Lu-

dogowego Wojska Polskiego do Berlina i Łaby.

Tymczasem na wyzwolonych obszarach wschodniej Polski rozwinęło się nowe życie. Odrzuca Praga, znajdująca się odąd na najbardziej wysuniętej linii frontu. Mimo ognia nieprzyjacielskiej artylerii, ludność Pragi przy pomocy wojsk radzieckich z entuzjazmem przystąpiła do odbudowy domów, fabryk i zakładów przemysłowych. W kilka miesięcy później, w styczniu 1945 roku, potężnym uderzeniem wojsk radzieckich i polskich wyzwolono z rąk hitlerowców stolicę Polski — Warszawę.

Wśród niezwykłego entuzjazmu ratowników wrak pancernika „Gneisenau“ wypłynął na powierzchnię

Na dziobie „Gneisenau“, który nadal jeszcze spoczywał na dnie basenu portowego, czuwał kapitan „Smoka“, ob. Augustyn Dominik. Siedzi, czy przy manewrach obrotowych dziób nie uderzy o kamienny falochron, jednak umiętne kierownictwo nie dopuściło do takiej porażki.

Dwa ryki syreny. To komenda ze „Smoka“, z którego kpt. Poinc kieruje całością robót. Odpowiada bas „Herkulesa“ i tenorowy głos „Światowida“.

Wrak „idzie!“

Szarpnięcie ku falochronowi. Postój wyczekujący. Zwrot obu holowników, przerzucenie hola. Sygnały i potwierdzenie, nagłe — narastające okrzyki. Wola przeszło stu ratowników, marynarzy, mechaników, oficerów, kucharzy i radiote-

STEFAN MARTYKA

Stefan Martyka urodził się w rodzinie robotniczej w Bochni. Tam ukończył gimnazjum, a następnie wstąpił na wydział prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego. Zagrożony gruźlicą zmuszony jest porzucić studia. Po dwu latach przerwy jedzie do Warszawy i wstępuje do Państwowej Szkoły Dramatycznej, którą kończy w r. 1932. Prace artystyczną rozpoczyna w Teatrze Miejskim na Pohulance w Wilnie. Następnie pracuje kolejno w teatrach: Kameralnym w Częstochowie i Wyspiańskiego w Katowicach. W okresie okupacji Stefan Martyka organizuje i prowadzi nielegalne studia dramatyczne przy współpracy m. in. profesorów Konrada Górskiego, Tadeusza Szelińskiego i Stefana Srebrnego...



Milionowe dochody kołchozów

Na Ukrainie, w obwodzie kijowskim, co ósmy kołchoz ma milionowe dochody, a w całej republice jest 900 kołchozów — milionerów. Szczególnie wyróżnia się kołchoz im. Mołotowa, w rejonie czerkaskim, gdzie cała gospodarka prowadzi się na podstawie osiągnięć nauki micuriniowskiej.

Kołchoźnicy tego kołchozu mieli w ubiegłym roku trzy miliony rubli dochodu, a na rok przyszły planują podniesienie dochodu do kwoty 5 milionów rubli.

Dochód płynie przede wszystkim z wzrastających z roku na rok zbiorów zboża, kok-sagzy (kaczukodajnej rośliny), konopi i jarzyn. Poważne dochody daje również ferma srebrnych lisów. W kołchozie znajduje się ponad 4 tysiące gęsi, kaczek, indyków i innego drobiu, a pastorka kołchozowa ma 325 ul.

Nowy preparat leczniczy

Pracownicy naukowi instytutu mikrobiologii Ministerstwa Ochrony Zdrowia ZSRR wynaleźli ostatnio nowy preparat, używany do leczenia ostrych procesów zapalnych i stanów ropnych.

Nowy ten preparat — mikrocid — stosowany już jest w klinicech Moskwy i Kijowa, a pierwsze próby wykazały jego wysoką wartość leczniczą. Rany, na które nakładano opatrunki, zwilżone mikrocidem, goły się o wiele szybciej, niż rany leczone innymi, dotychczas stosowanymi preparatami.

Po dokonaniu prób przystąpił do masowej produkcji mikrocidu, który używany będzie we wszystkich klinikach, szpitalach i lecznicach ZSRR.

Koleżeńska pomoc

W Archangielsku w roku bieżącym dwustu pięćdziesięciu robotników zdobyło kwalifikacje dźwigowych, palaczy, szoferów i trymerów. Około stu portowców ukończyło szkoły stachanowskie.

W brigadzie trymerskiej Ucha nowa robotnica nie wykonywała dotychczas swej normy. W celu udzielenia jej pomocy zorganizowana została szkoła stachanowska. Obecnie młodzi trymerzy, przejawiający metody pracy stachanowców, wykonują średnio 150 proc. normy. (ak)

Młodzież przekazuje swe oszczędności na wielkie budowle komunizmu

Młodzieżowa załoga dźwigu portowego Nr 24 w Odessie, kierowana przez znanego kranistę Turlienkę, osiągnęła w I półroczu znaczne sukcesy produkcyjne.

Obecnie po rozpatrzeniu swych możliwości młodzieżowcy postanowili zwiększyć wydajność dźwigu na godzinę o 17,5 t, ponad plan, oraz przepracować do końca roku dodatkowo 10 tys. ton ładunku.

Staranną troską o mechanizmy, skróceniem czasu remontów, racjonalną gospodarką energią elektryczną i smarami, załoga dźwigu postanowiła zaoszczędzić i przekazać na fundusz wielkich budowli komunizmu sumę 20.500 rubli. (ak)

W chłopieckie ręce

W rezultacie powrotu Ziemi Odzyskanych do macierzy przeszło pół miliona chłopów polskich otrzymało nowe gospodarstwa. Rząd Ludowy przyszedł im z olbrzymią pomocą udzielając długo terminowe kredyty, przyznając ulgi podatkowe, sprzęt i narzędzia, konieczne do zagospodarowania. Ziemię Odzyskaną zostali zrepolonizowane dzięki staraniom polityki władzy ludowej i dzięki ofiarnej pracy chłopów polskich, którzy w dziele odbudowy, idąc ramię w ramię z masami robotniczymi, zdecydowali o dzisiejszym rozkwicie Polski.

Pierwszy okres osadnictwa na Ziemiach Odzyskanych, w rezultacie którego miliony bezrolnych i przymierających przedtem głodem w przeludnionych okolicach naszego kraju chłopów polskich otrzymały nową ojczyznę — był okresem burzliwego budownictwa. Nie zawsze i nie wszędzie przestrzegano w tym okresie na Ziemiach Odzyskanych zasad i wytycznych władzy ludowej. W akcie tak olbrzymiej, jak repolonizacja i konieczność zagospodarowania leżących odłogiem setek tysięcy hektarów, zdarzały się zarówno błędy, jak i wypaczenia.

Tak np. nie wszędzie i nie zawsze przestrzegano wyznaczonych dyrektywami osadnictwa granic przydziału ziemi, nie wszędzie i nie zawsze przydział odbywał się w sposób sprawiedliwy. Nieraz zdarzały się fakty kumoterskiego przywilejowania bogaczy w przydziale sprzętu i bydła, w przydziale nawozów i kredytów. Jednym z zasadniczych niedociągnięć było przy tym to, że bardzo wielu gospodarzy do ostatniego okresu nie posiadało prawa własności na ziemi, na której pracują i na którą zasłużyli swoim ofiarnym znojem.

Rząd nasz udziela rokrocznie wsi polskiej olbrzymiej pomocy w postaci długoterminowych kredytów i ulg podatkowych, pomocy w ziarnie siewnym i w kontraktacji, pomocy w postaci poierania spółdzielczości produkcyjnej. Aby ta pomoc była należąca, do tego trzeba przede wszystkim uregulowania stosunków własności we wsiach, uregulowania katastrof, uregulowania hipotek w poszczególnych gospodarstwach itd. itd.

Na początku tymczasowości prawnej na niektórych terenach mogły się zdarzać fakty nadużyć, popełnianych na chłopach przez wrogie polityce rządu i partii, wrogie sprawie całego narodu zbrodnicze elementy,

nie stanowisko zastępcy dyrektora departamentu teatrów w Ministerstwie Kultury i Sztuki. Po przyjeździe do Warszawy stał do pracy jako wicedyrektor, a potem dyrektor Państwowego Teatru Polskiego. W tym okresie rozpoczyna współpracę z Polskim Radiem, zyskując sobie opinię jednego z najlepszych recytatorów i reżyserów radiowych. Daje się specjalnie poznać słuchaczom jako znakomity odtwórca poezji naszych wielkich romantyków oraz prozy Żeromskiego, Prusa, Tułstoja. Swe zdolności oddaje też Stefan Martyka na usługi audycji politycznych, specjalnie „Fali 49“ i „Muzyki i aktualności“.

Stefan Martyka szczerze i głęboko ukochał sprawę Polski Ludowej, jej budownictwa i rozwoju — sprawę socjalizmu i to zaprowadziło go w szeregi czynnych członków Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Śmierć z faszystowskiej ręki skrytobójców przerwała pracoviście życie świetnego radłowca, aktora i reżysera. Stefan Martyka zginął w wieku lat 42.

W najbliższym czasie Powiatowe Komisje Ziemskie zaczną wydawać akty nadania, które stanowią dowody własności gospodarstwa rolnego. Po wydaniu oświadczenia o wykonaniu aktu nadania nie mogą już być zmieniane granice gospodarstwa rolnego. Postanowienie to dokumentuje wagę aktu nadania.

Ochrona i uregulowanie własności chłopieckiej na obszarze Ziemi Odzyskanych, zapobieżenie wypaczeniom w wykonywaniu przepisów o osadnictwie rolniczym — oto zasadnicze cele dekretu.

Znalazła w nim wyraz konsekwentna polityka Rządu Ludowego, zmierzająca do zapewnienia warunków rozwojowych małym i średnim gospodarstwom rolnym. Dekret stanowi jedno z ogniw w realizacji zasad, jakimi kieruje się Polska Ludowa w stosunku do zagadnień wsi, zasad, które zapewniają mało- i średniorolnym chłopom możliwość stałego podnoszenia produkcji rolnej przy jednoczesnym wskazywaniu dróg do wyższych, zespołowych form gospodarki — spółdzielczości produkcyjnej, której rozwój opiera się i opierać się może jedynie na dobrowolnej decyzji chłopów.

Dekret o uregulowaniu własności osadniczych gospodarstw chłopieckich na Ziemiach Odzyskanych jest doniosłym aktem o znaczeniu ogólnopolskim, dotyczącym najwybitniejszych spraw kilkuset tysięcy rodzin chłopieckich, mieszkających na Ziemiach Odzyskanych, i jako taki jest niewątpliwie wielkim wydarzeniem o głębokim znaczeniu społecznym i politycznym. (pw)

Kobiety pracujące trójmiasta proszą o pomoc

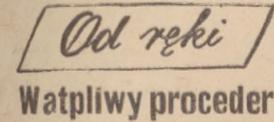
Najwyższy czas uregulować problem pralni chemicznych i punktów usługowych

Do naszej redakcji nadeszło w ostatnich tygodniach kilka alarmujących listów od naszych czytelników, dotyczących nieporządków, panujących zarówno w pralni państwowej na Orunii, jak i w pralni spółdzielczej „Czystość” w Gdyni.

Czytelnicy nasi donosili w listach, że pogniła im garderoba, oddana do czyszczenia tak, jak to się stało z suknią aksamińną ob. Marii Marszałkowskiej, która od dała ją do pralni na Orunii w punkcie usługowym przy ul. Kartuskiej 35 w Gdańsku, lub z płaszczem gabardinowym ob. Grzywacza, który oddał go do pralni w punkcie usługowym nr 7 w Gdyni przy ul. Starowiejskiej.

Nieporządki w pralniach

Inni czytelnicy, jak Zofia Machalska, utyskiwali w listach na zniszczenie zakładu w pralni spółdzielczej „Czystość” w Gdyni przy ul. Świętojańskiej 82. Ob. Narkiewicz twierdzi, że zamieniono no jej kanadyjkę męża, oddaną do prania w punkcie usługowym pralni państwowej na Orunii przy ul. Kartuskiej 35.



Po sprawdzeniu tych wszystkich wypadków okazało się, że w większości winę ponosi nie obługa punktu usługowego, lecz pracownia, gdzie dokonuje się czyszczenie garderoby. Kierownictwo pralni państwowej na Orunii zwróciło więc ob. Marszałkowskiej równowartość za zginioną suknię aksamińną. Kierownictwo punktu usługowego przy ul. Kartuskiej ob. Kiełaska nie przynajmniej do zamiany kanadyjki ob. Narkiewicz argumentując brakiem zamówień na pranie innych kanadyjek w tym okresie, a więc niemożnością jakiegokolwiek zamiany garderoby. Kierownictwo punktu usługowego nr 7 w Gdyni twierdzi, że płaszcz ob. Grzywacza zginął w pracowni na Orunii.

Tak reklamuje swój towar na gdynińskiej targowicy młody, zdrowy, dobrze ubrany człowiek, jednocześnie demonstrując ostrzeżenie za pomocą swojego „preparatu” noży, tasaków i brzytwy.

Krzyki reklamujących obejmowały całą targowicę. Wszyscy ci ludzie, to młodzi i zdolni do pracy, a jednak żerujący na naiwności ludzkiej.

Sądzymy, że w okresie wyjątkowej walki o wykonanie Planu 6-letniego należy ten lekki proceder — o ile istotnie jest coś wadliwego — uspołecznienie i przekazanie ludziom starszym, a uwolnionych zdolnych iniektorów i iniektorów tego zajęcia zatrudnić z większym pożytkiem. (kk)

Reorganizacja pralni uspołecznionych

Władze samorządowe Gdańska postanowiły rozwiązać radykalnie problem pralni uspołecznionych. Aby przysięść z pomocą ko biotom pracującym Wybrzeża

Miejskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej w Gdańsku przejęło pralnie państwowe na Orunii, gdzie przeprowadza obecnie ścisłą kontrolę jej działalności.

Po usunięciu dotychczasowych niedociągnięć placówki usługowej, dyrekcja M.P.G.K. uruchomi nowe punkty usługowe w Gdańsku przy ul. Ogarnej, w Nowym Porcie, przy ul. Wolności, przy lotnisku we Wrzeszczu, oraz w centrum Wrzeszcza, w starym Gdańsku oraz w Oliwie.

Ponadto Miejskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej przystąpiło również do zorganizowania spółdzielni usługowej we Wrzeszczu, która uwolni kobiety pracującą od kłopotów, związanych z utrzymaniem mieszkania w czystości.

Jak nas poinformował dyr. Trepka, spółdzielnia usługowa we Wrzeszczu zatrudni 40 kobiet.

Według ściśle skalkulowanych cen w spółdzielni będzie można zamówić na godziny pracy sprzątaczkę do mycia okien, froterowania podłóg, trzepania dywanów itp. usług. W najbliższym czasie podobna spółdzielnia usługowa zostanie uruchomiona w starym Gdańsku i Oliwie.

Magle dla wszystkich

Równocześnie M.P.G.K. uruchamia 40 punktów w Gdańsku, gdzie będą zamontowane magle. Rozmach, z jakim M.P.G.K. przystąpiło do organizacji spółdzielni usługowych dla prac domowych, pozwala przypuszczać, że kobiety Wybrzeża, uwolnione od domowych kłopotów, będą mogły poświęcić się szerzej pracy w produkcji. Reorganizacja pralni usunie istniejące dotychczas niedomagania i uterki, których w tym są listy czytelników do „Śmiało i szczerze”.

MiGAWKI

Piękna inicjatywa

Pociąg z Gdańska do Gdyni wjechał właśnie na gdański dworzec. Stojący zwartym szeregiem tuż przy torze młodzi ludzie rzucili się szturmem do drzwi wagonów, brutalnie odpychając kobiety i dzieci. Przed jednym z przedziałów powstrzymał ich jednak gromki okrzyk: — Wolnego, panowie! Najpierw wsładają kobiety! Dwaj starsi mężczyźni stanęli po obu stronach wejścia do przedziału i, tworząc rodzaj ochronnego szpaleru, powstrzymywali napór nieopanowanej młodzieży. Dzięki ich dobrej woli i ofiarności przynajmniej raz kobiety mogły wsiąść spokojnie do przedziału, nie odepchnięte siłą

przez... nazbyt równouprawnionych mężczyzn. (rt)

Z pamiętnika nieuprzejmej

Oliwa GSS Nr 54. „Dziś przyszedł do naszego sklepu znowu jakiś klient, który chciał, żeby go zaraz obsłużyć. Wprawdzie ludzi w sklepie było mało i mogłam mu podać co chciał zaraz, ale że niecierpliwił się i robił jakieś uwagi, oczywiście, omijałam go i musiał czekać. Obsługiwałam innych, a on czekał, czekał pół godziny i wreszcie poszedł z niczym. Dobrze mu tak, Niech pamięta... Cz...

Potępiamy niktzemny mord dokonany na polskim artyście!

Z inicjatywy rady miejscowej państwowego teatru lalek „Łąki” w dniu 13 września odbyło się w teatrze zebranie zakładowej

organizacji związkowej. Tematem zebrania był skrytykowany mord na osobie wybitnego reżysera i artysty — Stefana Martyki.

Potępiając jak najsurowiej podły czyn faszystowskiego podziemia, pracownicy teatru wyrazili przekonanie, że sprawcy mordu zostaną schwytani i surowo ukarani.

„Mord zasłużonego szermierza prawdy — czytamy w uchwałonej rezolucji — nakazuje nam jeszcze bardziej zwrzeć szereg pod sztandarem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, aby przyspieszyć realizację wytycznych nowej polityki kulturalnej i wypieścić do reszty ciemnotę i kołtuństwo, stanowiące jedyną bazę, na której żerują jeszcze niedobitki rodzimego faszyzmu”.

TEATRY

TEATRY „WYBRZEŻA” W GDAŃSKU, GDYNI I SÓPOLCE do 5 października nieczynne.

REPERTUAR KIN

GDAŃSK-WRZESZCZ: „Bajka” — „Złot Sokołów” (16, 18, 20). „Przyjaźń” — „Polska” (17, 19, 21). „Za nami pójdą inni”, poniedział, środy i piątki (17 i 19), w niedzielę (15, 17 i 19). „Zemsta” — „Podróże Gullivera” (16, 18 i 20). „Marnyraz” (Nowy Port) — „Historia jednego wynalazku” (18 i 20). „Polonia” (Oliwa) — „Za cenę życia” (18, 18, 20). GDYŃIA: „Atlantyk” — „Hrabia Monte Christo” seria II (16,30, 18,30 i 20,30). „Goplana” — „Zahartowani” 15, 18 i 20). „Warszawa” — „Zabawna historia” (17, 19, 21). „Fala” (Grabówek) — nieczynne. „Promień” (Chylonia) — „Rodzina Sonnenbruecków” (18 i 20). „Neptun” (Orłowo) — „Rodzina Sonnenbruecków” (18 i 20). SÓPOL: „Bałtyk” — „Córki Chin” (16,30, 18,30 i 20,30). „Polonia” — „Hrabia Monte Christo” I seria. (16, 18 i 20). FOTOPLASTIKON — Gdynia, ulica Władysława IV 28 — „Hawaje”.

DYŻURY APTEK

od dnia 9. 9. do 15. 9. Gdańsk — ul. Łąkowa 18. — dyżur dzienny Gdańsk-Wrzeszcz — ul. Grunwaldzka 36 Gdynia — Skwer Kościuszki 22 i Orłowo — ul. Orłowska 65 Sopot — ul. Stalina 724

POGOTOWIE RATUNKOWE

GDAŃSK-WRZESZCZ Gdańsk-Wrzeszcz — Mierosławskiego 101. 410-00 — Grunwaldzka 2. Pogotowie dziecięce, Grunwaldzka 2 tel. 424-44 — czynne od 18-22. S O P O T tel. 524-00, ul. Stalina 775.

WYSTAWY

Muzeum Pomorskie w Gdańsku otwarte codz. z wyjątkiem poniedziałku od godziny 10-15. We wtorek, niedziele od 10-18. Wystawa „Juliusz Słowacki” otwarta codz. z wyjątkiem poniedziałków w Muzeum Pomorskim w Gdańsku. Godziny otwarcia: wtorek, piątek i niedziele od godz. 10-18, inne dni od 10-15. Wyceleki zgłaszać tel. 340-31.

Artyści — robotnicy z Bułgarii na występach gościnnych w Gdańsku

W środę w Teatrze Wielkim w Gdańsku zgromadził się tłumy publiczności, która przyszyła na występ bułgarskiego Amatorskiego Artystycznego Robotniczego Zespołu Tancezowego im. Geo Milewa przy Okręgowym Radzie Związków Zawodowych w Pławidach.

Zespół ten powstał w 1948 roku spośród izolowanych robotników różnych zakładów pracy i fabryk. Został on ogłoszony pierwszą nagrodą na ogólnopolskim festiwalu amatorskich zespołów robotniczych w Bułgarii w roku 1950-51. W festiwalu tym brało udział kilkadziesiąt zespołów artystycznych, istniejących przy różnych świetlicach, jakich jest wiele obecnie w Ludowej Bułgarii.

Od tego momentu Zespół im. Geo Milewa odbywa tournée po Bułgarii, wszędzie zyskując gorący aplauz publiczności, która należyła potrafi ocenić trudną sztukę taneczna. Po raz pierwszy Amatorski Artystyczny Robotniczy Zespół Tancezowy im. Geo Milewa, będący pod kierownictwem Bogdana Balabanowa i Georgi Szyszmanowa, przybył do Polski i w Teatrze Polskim w Warszawie wystąpił na uroczystej akademii, zorganizowanej w siódmy rocznicę wyzwolenia z faszystowskiej niewoli Bułgarii przez niezwykłą Armię Radziecką.

Młody, liczący 58 osób zespół (25 kobiet i 33 mężczyzn), którego reżyserem jest Stefan Kortenski, wystąpił w szeregu dobrze opracowanych numerów. Ogłędaliśmy inscenizację — muzyczno — taneczną, opartą na macedońskich motywach ludowych pt. „Partyzanci choro”, inscenizację muzyczno — taneczną w trzech częściach pt. „Przez spółdzielczość produkcyjną do socjalizmu”, inscenizację „Raczenia”, stylizowany taniec charakterystyczny ludowy z okolic Sofii, taniec ze wsi Bojana, charakterystyczny rodzopsko-macedoński ludowy taniec ze śpiewem, wiązanek typowych dobrużdzkich „choro”, typowy traktj sid i szopski taniec ludowy, oraz inne.

Program uzupełniły rodzopskie i traktjskie pieśni ludowe w wykonaniu solistek, oraz gwizd artysty czny, imitujący piccolo, w wykonaniu Christopowa Lalewa przy akompaniamencie Marii Pełkovej. Poszczególne numery programu stały na wysokim poziomie artystycznym, zwłaszcza numery baletowe, wzorowane na słynnej radzieckiej „Bierozce” (wejścia na scenę i wyjścia). Zespół wykazał duże, niekiedy mistrzowskie opanowanie techniki tanecznej. Warto też wspomnieć, że z zespołu wyszło już siedmiu naj

bardziej uzdolnionych członków, którzy znaleźli się w zespole zawodowym.

Na zakończenie spektaklu odbyła się uroczystość wręczenia kwiatów artystom, która zamieniła się w wielką owację społeczeństwa polskiego na rzecz narodu bułgarskiego. Przedstawiciel ORZZ przemówił serdecznie słowami, wznosząc okrzyk na cześć

Premiera Wytko Czerwenkowa, Prezydenta Bieruta i Generalissimo Stalina. Zebrani podchwycili okrzyk, przez dłuższy czas skandując Bierut — Stalin — Czerwenkow. Następnie odpowiedzieli przedstawiciel bułgarskiego zespołu, dziękując za doznana gościnę na ziemi polskiej, której robotnicy — artyści bułgarscy nigdy nie zapomną. (mel)

Praca dla inwalidów

Najważniejszym zadaniem spółdzielczości inwalidzkiej jest udostępnienie pracy wszystkim inwalidom. W tym celu sekcja produktacyjna Wojewódzkiej Centrali Spółdzielni Inwalidów w Gdyni otwiera ostatnio placówki dla zatrudnienia ciężko poszkodowanych inwalidów.

W najbliższym czasie, uwzględniając zainteresowania ociemniałych zawodem koszykarskim, sekcja produktacyjna CSI uruchomi zakład koszykarski w Pucku dla ociemniałych inwalidów z całego półwyspu helskiego.

Puck będzie stałą bazą dla produkcji koszykarskiej inwalidów. Wszyscy ociemniałi inwalidzi z półwyspu helskiego, jak również i z innych okolic będą mogli nauczyć się zawodu koszykarskiego na kursach szkoleniowych, które będą się systematycznie odbywały przy zakładzie koszykarskim.

Po przeszkoleniu inwalidzi będą zatrudniani chałupniczo. Zakład koszykarski będzie dostarczał im surowca i rozprowadzał wykonane przez ociemniałych wyroby koszykarskie. (Adal)

Ostatnie dni gdańskiej wystawy wykopalisk

Prace wykopaliskowe, odsłaniające dzieje słowiańskiego miasta w starym Gdańsku, w tym sezonie dobiegają końca. W ostatnich

dniach września ekipa prehistorii komu spakuje pion tegorocznej kampanii archeologicznej, przekazał obiekty łódzkiemu pracownikowi uniwersyteckim, a sam wykop dla celów konserwacyjnych zaleje wodą.

Wrz. z zakończeniem prac, zwinęciu ulegnie również polowa wystawa wykopaliskowa, mieszcząca się w Gdańsku przy ul. Grodzkiej 14. Jest ona otwarta codziennie od 10 do 18 (prócz niedziel).

Warto, by jeszcze w bieżących dniach szkoły i zakłady pracy, które dotychczas jeszcze nie wykorzystały tej okazji mitej okazji poznania oblicza najstarszego Gdańska, wydelegowały swoje liczne grupy na zwiedzenie (bezpłatnej) wystawy. (ws)

SPORT

Tenisisci AZS Poznań na kortach w Gdańsku

W dniu dzisiejszym o godz. 16 na kortach AZS przy ul. Uphagenskiej w Wrzeszczu rozpoczęła się towarzyska Zawody tenisowe dwóch najbliższych zespołów akademickich w Polsce: AZS (Poznań) — AZS (Gdańsk).

Zawody trwać będą do niedzieli 16 bm. W programie 15 spotkań łącznie z juniorami, według regulaminu druż. mistrzostw.

W drużynie gości spotykamy dość znane już nazwiska, jak Lamperska, Adamska, Palmowska, Hudowicz, czy też obelęcyca juniorzy Kerber i Hudowicz II.

Gdańszczanie wystąpią z Milewskim, Frankowskim, Szwachem, Jakubowską i Henningiem na czele. Początek zawodów codziennie o godz. 16. (js)

Który(a) ekspedient(ka) jest najurzejmniejszy(a)?

Zamieszczamy dziś dwa kuponu, uprawniające naszych czytelników do wzięcia udziału w konkursie, zorganizowanym przez Miejski Komitet Obchodu Dnia Spółdzielczości w Gdyni wspólnie z redakcją „Dziennika Bałtyckiego”. Celem konkursu jest wytypowanie najbardziej uprzejmego ekspedienta czy ekspedientki o raz najlepiej udekorowanego okna wystawowego sklepu spożywczego w Gdyni.

Najurzejmniejszy sprzedawca oraz zespół sklepowy, który najpiękniej udekorował swe okno, otrzymają cenne nagrody. Wśród uczestników konkursu rozlosowane zostanie szereg wartościowych książek. Przypominamy, że 15 bm. upływa ostatni termin nadsyłania kuponów. Kuponu należy przesyłać do redakcji „Dziennika Bałtyckiego” (Gdańsk, Targ Drzewny 3 — 7).

Kupon Nr 1
Imię i nazwisko głosującego
Adres
Najurzejmniejszym sprzedawcą jest ob.
zatrudniony w sklepie (kiosku)
Adres sklepu

Kupon Nr 2
Imię i nazwisko głosującego
Adres
Najbardziej estetycznie urządzonej wystawę posiada sklep (podać firmę i adres)

FACHOWCY POSZUKIWANI

I technika mechaniczna z działu kotłów i maszyn parowych, 2 kierowników gorzelni (tylko pierwszorzędne siły fachowe) zatrudnią od zaraz: Gdańskie Gorzelnie Rolnicze w Gdańsku. Zgłoszenia do Sekcji Personalnej Gdańskich Gorzelni Rolniczych w Gdańsku - Wrzeszczu, ul. Nowowiejskiego 13, w godz. od 7 — 15-tej. 1474-K

OBWIESZCZENIA

Uniwersytet Ludowy w Bendominie przyjmuje do dnia 20 października kandydatów na rok szkolny 1951/52. O przyjęcie mogą ubiegać się kandydaci, którzy ukończyli 18 lat, mają ukończone 7 kl. Szkoły Podstawowej oraz nie-naganne prowadzenie. Internat i pełne utrzymanie — bezpłatne. Wymagane dokumenty — podanie, życiorys, ostatnie świadectwo szkolne, świadectwo lekarskie oraz opinia z ZMP lub Partii. Podania kierować — Uniwersytet Ludowy w Bendominie, p-la Nowy Barkoczyn, pow. Kościerzyna, woj. gdańskie. 1480-K

OGŁOSZENIA DROBNE

SPRZEDAŻ? MOTOCYKL „Triumph” 200 prawie nowy sprzedam. — Tczew, ul. Baidowska 9, tel. 12-00. G-4764
PODSTAWA od maszyn damskiej, pszczoły do sprzedania, godz. 17 — 19. Gdynia — Orłowo, ul. Wielkopolska 134. G-4766
SPRZEDAM tanią nową motorówkę rzeczną. Lisskowskiego 13. G-4773
SPRZEDAM kredensy nowe czesny od 16 do 18-tej. — Wrzeszcz, Pawłowskiego 2, mieszczk 3. G-4773
SPRZEDAM D K. W. 125 cm. Grabówek, Dembińskiego 7 od godz 17-tej. G-4771
KUPNO WÓZEK cześci sportowy kupię lub zamienię na części głęboki. Oliwa, Grotgera 39/L. G-4774
KUPIĘ natychmiast Heparyna — ciekło choremu — Zgłoszenia Rumun Barbara, Sopot, Kasprowicza 2. G-4775
KORALE DOMEK jednorodzinny 3 pokoje, kuchnia, wygodny w Orłowie zamienię na Wrzeszcz. Zgłoszenia: Dz. Bałtycki Gdynia, „Uczelnia”. P-4735
POSZUKUJĘ pokoju (dwóch, kuchnia wygodami (wzgl. użyteczność) w trójmieście, tel. 512-46, godz. 16 — 18. P-4739
SAMOTNA paniątka poszukuje pokoju umeblowanego w Gdańsku - Wrzeszczu - Oliwie - Sopotcie. Zgłoszenia: Dziennik Bałtycki Gdańsk, „Pielegniantka”. G-4765
SAMOTNY kulturalny poszukuje niekierującego pokoju, wygodny Oliwa. Oferta: Dziennik Bałtycki - Gdańsk. „Oliwa”. G-4767

WOJNE POSADY

POTRZEBNY uczeń piekarstwa. Piekarnia, Jankowiak, Sopot, Stalina 807. P-4757
DAM utrzymanie i pomieszczenie osobie starszej za pomoc przy dziecicach. — Oferty: Dziennik Bałtycki Gdańsk, „Zaraz”. G-4769
POTRZEBNA gospośnia Koryzynie warunki Oliwa - Krzywoustego 15, I p. G-4776
POSAD POSZUKUJĄ BILANSISTA rutynowany przyjmie prace zlecane — organizacja, bilanse, księgowania, nadzór, kontrola. Telefon 516-26. G-4688
ZGUBIŁO portfelik z odcinkiem zameldowania na nazwisko Dutkowska Alicja Wrzeszcz Bol. Chrobrego 63/5 P-4632
ZGUBIONO książeczkę wojskową wydaną przez WKR, Elbląg i kartę meldunkową na nazwisko Bobrowski Czesław. P-4753
SKRADZIONO legitymację związkową, zaświadczenie obywatelstwa polskiego, metrykę urodzenia, świadectwo maturalne oraz różne dokumenty na nazwisko Studzińska Teresa — Ustronie Morskie, pow. Koszalin. P-4754
ZGUBIONO kwit komisowy wydany przez MHD Nr 150 na nazwisko Okuniewska Stanisława. G-4750
ZGUBIONO legitymację — służbową wydaną przez WP KGG Nr 2350/50 na nazwisko Sasaki Bogusław. G-4762
ZGUBIONO przepustkę — Stocmi Gdańskiej Nr 13313 na nazwisko Kus Emil. G-4768

NAUKA

TANCÓW towarzyskich — nauka, zapisy, informacje. Wrzeszcz, Pileckiego 4. Dojście Morska. G-4610

ROZNE

OBELGE zrucona na ob. Gutfelda Leona oraz Kuzel Irene odwołuje. Labuda Agnieszka. G-4763

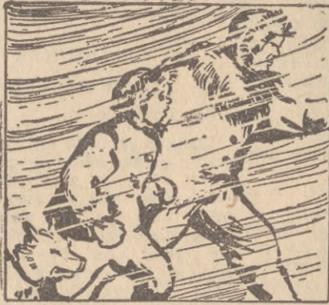
OSTRZEGAM

OSTRZEGAM ob. Franciszka Willmana i Marszałkowską Zofię, że dalsze oszczędzanie i szkolenie nie będą opini towarzyszą nie będą i sprawa skieruje na drogę sądową. Irena Wittbrodt. G-4761

NEKROLOGI

Dnia 8 września 1951 r. zasnął w Bogu nasz ukochny Mał, Ojciec Antoni CZAJKOWSKI z p. EMERT KOLEJOWY przeżywszy lat 57, pochowany jest na cmentarzu Doly w Łodzi. Msza św. za spokój Jego duszy odbędzie się w Kościele przy ul. Czarniej we Wrzeszczu przy Otarzu Matki Boskiej Ostrobramskiej dnia 30 września br. o godz. 8-tej rano, o czym zawiadamiający przyjaciel i znajomych pozostałe w nieutulonym żalu ZONA I CORKA

WYGNANIE WŁADCY



Major porwał się z krzesła i zaczął wciągać ubranie podbiegunowe. Muszę go natychmiast znaleźć. — Dima, pożycz plutona, on natychmiast szukał Georgija Mikołajewicza. — To ja też pójdę z panem — krzyknął Dima.

Po chwili cała trójka — dwaj ludzie i pies — schodziła z okrętu w odmet burzy śniegowej. Wicher tamował im oddech, śnieg nie pozwa-

łał mimo silnej latarki Komarowa widzieć dalej, niż pół metra przed sobą.

Posuwali się jednak, choć z największym wysiłkiem, naprzód. — Szukaj, pluton, szukaj! wołał raz po raz Dima, usiłując przekrzyknąć wiatr.

Idziemy w kierunku sąsiedniego okrętu — zorientował się po pewnym czasie major. To zrozumiałe —

myślał dalej — przestępca złożył bomby zegarów, a teraz ucieka na „Poltawę”. Powie, że jest jedynym ocalałym. Ten Konowatow — to niebezpieczna bestia, tym razem się wysypie.

Dima! Wracamy — krzyknął major. Postawiliśmy po powrocie na statek natychmiast polecić kapitanowi „Poltawy” aresztowanie Konowatowa. — W ten sposób zakończy się kariera

szpiegowska pana Kardana, mimo że chciał się ukryć pod zmienionym nazwiskiem — a my będziemy mieli jeden etap roboty poza sobą — rozmyślał przebiegając się przez zasypanie śniegiem major.

Byli już niedaleko „Czapajewa”. Przez zamieć śnieżną przebiegali nikielnym blaskiem światła jego reflektorów.

— Czy tylko uprzątnę wszystkie

bomby — przemknęła w tym momencie majorowi trwona myśl. E, chyba tak — starał się pocieszyć, mimo woli jednak przyspieszył kroku.

Chodź, Dima, szybciej — krzyknął, lecz głos jego zagłuszyła potężna eksplozja. W miejscu, gdzie stał „Czapajew”, raz po raz błyskały następne wybuchy.

(Ciąg dalszy jutro)

Program radiowy

PIĄTEK — 14 września 1951 r.

6.05 — Gimnastyka. 6.15 — Motywy ludowe w pieśni i tańcu. 6.45 — Program ogólny. 6.50 — Program lokalny. 6.55 — Wiadomości Wybrzeża. 7.00 — Dziennik. 7.15 — Muzyka. 7.55 — Wiad. poranne. 11.40 — Komunikaty miejscowe. 11.45 — Głos mają kobiety. 11.52 — Pieśń masowa. 12.04 — Dziennik. 12.15 — Wieść tańcy i śpiewa. 12.30 — Aud. dla wsi. 12.45 — Na swojską nutę. 13.15 — Komunikat dla rybaków. 13.16 — Wiadomości ze wsi i dla wsi. 13.30 — Muzyka. 14.30 — Powieść. 14.50 — Muzyka. 15.30 — Aud. dla świetlic dzieci. 15.50 — Recenzja. 16.10 — Muzyka. 16.20 — Muzyka dla wszystkich. 16.40 — Pogadanka morska. 16.50 — Nasi korespondenci piszą. 17.00 — Wiad. popoł. 17.05 — Reportaż. 17.15 — Koncert. 18.00 — Nowości poetyckie. 18.15 — Przegląd wydarzeń. 18.30 — Recital skrzypcowy Henryka Sienkiewicza. 18.50 — Reportaż z gazowni. 19.00 — 19.25 — Pieśń Wybrzeża — lok. 19.25 — Rep. literacki: Rozmowa o dwóch miastach. 19.45 — Pieśń masowa. 19.55 — Komunikat PIHM dla rybaków. 19.58 — Stan pogody. 20.00 — Dziennik. 20.26 — Wiad. sport. 20.30 — Koncert masowy. 21.15 — Muzyka. 21.45 — Wspomnienie robotnicze. 22.00 — Muzyka i akt. 22.30 — Ost. wiad. 23.10 — Koncert.

Śmiało i szczerze

W czym zaprawić śliwki?

Na całym Wybrzeżu nie można dostać stoików do zapraw. Moja matka obszła już wszystkie MHD i PDT i na próżno. Zaproponowałem matce ucinanie szybek od butelek litrowych w takim miejscu, aby przez powstały otwór można było wkładać do środka swobodnie śliwki, lub pokrojone gruszki czy jabłka. Próba skończyła się porażką. Próba skończyła się porażką. Próba skończyła się porażką.

dalszym ciągu zwlekał z tą palącą sprawą.

Mieszkańcy ul. Wrocławskiej w Orłowie.

W INNYCH LISTACH:

NIE SKAPIC TABAKI
Na notatkę, dotyczącą braku tabaki do zazywania w pow. kościerskim, PZGS w Kościerzynie odpowiedział, że na planowane miesięcznie zapotrzebowanie w wys. 450 kg otrzymuje z PMT 220-230 kg. W lipcu w ogóle przydziału nie otrzymał. Interwencje PZGS w dziale sprzedaży PMT w Gdyni nie odnoszą skutku.

Może PMT zechce wyjaśnić, dlaczego skąpi pow. kościerskiemu tabaki do zazywania.

ZA GŁOSNO, OB. WÓJCIKI!

Lokatorzy domu przy ul. Chmielowej 9 w Sopocie wielokrotnie prosili ob. Wójcika o ściszenie radia po godzinie 22 i przed 6 rano. Ob. Wójcik nie reaguje na prośby i koncentruje na cały regulator. Może milicja Obywatelska wkroczy w tę sprawę?

DOSTATECZNIE SZEROKA

Komisja złożona z przedstawicieli MO i odpowiednich wydziałów Prezydium MRN ustaliła, że zamknięcie ul. Sienkiewicza dla ruchu kołowego byłoby niecelowe, ponieważ uniemożliwiłoby dowóz węgla i wywóz śmieci. Ulica jest dostatecznie szeroka dla wymiennia się 2 samochodów ciężarowych przy zachowaniu ostrożności.

APEL DO UCZCIWOŚCI

Szatniarz z gdańskiego „Orbisu” apeluje do gości, którzy dn. 1 bm. o godz. 24 zabrą na swoją teczkę — o jej zwrot. Teczka była brązowa, nieco zniszczona, wewnątrz znajdowały się papiery i przybory do gotenia. Szatniarz prosi o zrozumienie jego przykrych sytuacji.

ZA POZNO NADANE

Na zażalenie ob. Jadwigi Karnowskiej, DOKP wyjaśniła, że wózka nie wysłano najbliższym pociągiem, ponieważ był późno nadany. Kasjer bagażowy winien był jednak uprzedzić ob. Karnowską, że wózek pójdzie następnym pociągiem.

W sprawie zażalenia ob. Zawadzkiego, PKP w Gdyni donosi, że ob. Zawadzki nie miał zaświadczania miejsca pracy, niezbędnego do ważności biletu miesięcznego. Wskutek tego konduktor potraktował go, jako jadącego bez ważnego biletu.

ZA ILE MINUT?

DOKP wydała zarządzenie, by na dworcach przy ogłaszaniu odjazdu pociągów, podawano oprócz czasu odjazdu, również za ile minut nastąpi odjazd.

O WYŻSZY KOMIN

Gdańskie Zakłady Gastronomiczne podwyższyła komin lokalu przy ulicy Rzeźniczej, przejętego od prywatnego właściciela, dokładnego terminu jedynak wyznaczyć nie mogą.

GZG przynajmniej restauracja „Płazowa” w Jelitkowie wykazywała poważne niedociągnięcia, spowodowane brakiem doświadczenia w zakresie prowadzenia lokali sezonowych. Dużą winę ponosiło kierownictwo, które nie umiało zorganizować sobie pracy. Spowodowało to zmianę kierownictwa.

Zacięte walki na Spartakiadzie

(Od specjalnego wysłannika »Dziennika Bałtyckiego«)

Pływacy zagięli parol na rekordy. We wtorek wieczorem znów jeden z młodszych zawodników, Belczyk z krakowskiego Ognia, utopił kolejny rekord, ustanawiając na 50 m. z granatem doskonały wynik 31,8 sek.

Eliminacje na 200 m. stylem dowolnym dają przedsmak emocjonujących finałów. Zasłużony mistrz sportu Gremłowski swój przedbieg przeplynał w czasie 2:19,7 tj. zaledwie o 0,1 sek gorzej od rekordu, należącego do tego zawodnika. Również i inni zwycięzcy przedbiegu, jak Tol kaczewski, Procel i Stelmazyk mieli doskonale czasy w tej konkurencji.

W środę rano rozpoczęły się eliminacje w rzucie dyskiem. 12 najlepszych dyskobolów zakwalifikowało się do finału. Wśród nich czterech gdańszczyzn: młynarz Zochowski i Harmata oraz Łomowski i Krzyżanowski.

Nadziejemy w eliminacjach z rzucał dyskiem Łomowski — 44,15 m. Wydawałoby się więc, że jest pewnym faworytem. Ten, kto zna jednak nastroje Łomowskiego i jego nerwowość, wie, że byłe głupstwo może go zala-

mac. Tak było w rzutach finałowych w kuli. Jeszcze dzień wcześniej, w eliminacjach, Łomowski rzucił bez trudu 15,27, nad 15 m.), to sam nie rzucił da-

leż, niż na odległość 14,99 m. danymi rzutami Prywera (po-

maraton pięściarski na Spartakiadzie w Łodzi

Czwartek jest dniem przerwy dla sportowców, biorących udział w Spartakiadzie w Stolicy. Wczoraj udział w odgruzowaniu Stolicy. Sportowcy polscy manifestują tym swój udział w odbudowie i budowie Warszawy i swe gorące przywiązanie do ukożanej Stolicy.

Korzystając z przerwy odwiedziłem Lódź i z zainteresowaniem obserwowałem boks na Spartakiadzie. Tysiące miłośników pięściarstwa niewątpliwie trapiły myśl, jak wypadli bokserzy okręgu gdańskiego w tej wielkiej batalii.

Na początku miała uwaga. Do czwartku w południe rozegrano już przez trzy i pół dnia 125 walk. Daje to w sumie 31 godzin nieustannej szermierki pięści. Ten maraton pięściarski, chociaż dopiero minął półmetek, zmęczył już zawodników, trenerów, sędziów i organizatorów. Nie zmęczymy się tylko... widzowie, którzy ciągle się zmieniają. Turniej obserwowało już ponad 25 tys. osób.

Dochożymy więc do wniosku, że największe szanse posiadają „turniejowcy” t. zn. tacy zawodnicy, którzy dysponują doskonałą kondycją fizyczną i którzy z walki na całą są lepsi.

Do takich należy przede wszystkim nasz Antkiewicz, który pokonał wszystkich swoich rywali. Najwięcej kłopotu sprawił mi dobry technicznie krakowianin Pałowski (zabysłnął na mistrzostwach w Gdańsku), ale i tego w trzeciej rundzie zdobywca medalu olimpijskiego dosłownie zmłócił z ringu.

W muzejęj wprawdzie Justka przegrał z Murawskim, jednakże po zwycięstwie nad Łakomym posiada nadal szansę w walce o tytuł. Przypomina naszym czytelnikom, że dopiero po dwóch porażkach bokser jest eliminowany z turnieju. Już w chwili obecnej wielu znanych pięściarzy nie będzie brało udziału w końcowych rozgrywkach.

Do nich należą między innymi Łakomy i Brzóska w muszeli, Tyczyński w piórkowej, Karpiński w półśredniej, Emulicki i Gros w ciężkiej i paru innych.

W kugielce sprawa nie jest jeszcze wyjaśniona. W dalszym ciągu tytuł

Maraton pięściarski na Spartakiadzie w Łodzi

W muzejęj wprawdzie Justka przegrał z Murawskim, jednakże po zwycięstwie nad Łakomym posiada nadal szansę w walce o tytuł. Przypomina naszym czytelnikom, że dopiero po dwóch porażkach bokser jest eliminowany z turnieju. Już w chwili obecnej wielu znanych pięściarzy nie będzie brało udziału w końcowych rozgrywkach.

Do nich należą między innymi Łakomy i Brzóska w muszeli, Tyczyński w piórkowej, Karpiński w półśredniej, Emulicki i Gros w ciężkiej i paru innych.

W kugielce sprawa nie jest jeszcze wyjaśniona. W dalszym ciągu tytuł

Migawki ze Spartakiady

Jak czytelnicy sobie przypominają w ub. roku odbywał się propagandowy występ uliczny w Tczewie. W wysięgu tym trzecie miejsce wśród startujących dziewcząt zajęła 15-letnia Czesława Zaczynska, uczennica I kl. licealnej w Tczewie.

Dzisiaj 15-letnia Czesława Zaczynska reprezentuje z zeszłego sportowe Kolejarza na Spartakiadzie w Warszawie. Oddajemy głos młodej zawodniczce:

— Bieg „Dziennika Bałtyckiego”, a szczególnie dobre miejsce, jakie w nim zajęłam, zachęcił mnie do lekkoatletyki. Jestem wdzięczna sekcji lekkoatletycznej gdańskiego Kolejarza, że ułatwił mi treningi i rozciągnął nade mną opiekę. Zostałam wyznaczona na obóz, a następnie w mistrzostwach ogólnopolskich zrzesałam Kolejarza na Spartakiadzie w Warszawie. Oddajemy głos młodej zawodniczce:

— Bieg „Dziennika Bałtyckiego”, a szczególnie dobre miejsce, jakie w nim zajęłam, zachęcił mnie do lekkoatletyki. Jestem wdzięczna sekcji lekkoatletycznej gdańskiego Kolejarza, że ułatwił mi treningi i rozciągnął nade mną opiekę. Zostałam wyznaczona na obóz, a następnie w mistrzostwach ogólnopolskich zrzesałam Kolejarza na Spartakiadzie w Warszawie. Oddajemy głos młodej zawodniczce:

— Bieg „Dziennika Bałtyckiego”, a szczególnie dobre miejsce, jakie w nim zajęłam, zachęcił mnie do lekkoatletyki. Jestem wdzięczna sekcji lekkoatletycznej gdańskiego Kolejarza, że ułatwił mi treningi i rozciągnął nade mną opiekę. Zostałam wyznaczona na obóz, a następnie w mistrzostwach ogólnopolskich zrzesałam Kolejarza na Spartakiadzie w Warszawie. Oddajemy głos młodej zawodniczce:

— Bieg „Dziennika Bałtyckiego”, a szczególnie dobre miejsce, jakie w nim zajęłam, zachęcił mnie do lekkoatletyki. Jestem wdzięczna sekcji lekkoatletycznej gdańskiego Kolejarza, że ułatwił mi treningi i rozciągnął nade mną opiekę. Zostałam wyznaczona na obóz, a następnie w mistrzostwach ogólnopolskich zrzesałam Kolejarza na Spartakiadzie w Warszawie. Oddajemy głos młodej zawodniczce:

— Bieg „Dziennika Bałtyckiego”, a szczególnie dobre miejsce, jakie w nim zajęłam, zachęcił mnie do lekkoatletyki. Jestem wdzięczna sekcji lekkoatletycznej gdańskiego Kolejarza, że ułatwił mi treningi i rozciągnął nade mną opiekę. Zostałam wyznaczona na obóz, a następnie w mistrzostwach ogólnopolskich zrzesałam Kolejarza na Spartakiadzie w Warszawie. Oddajemy głos młodej zawodniczce:

— Bieg „Dziennika Bałtyckiego”, a szczególnie dobre miejsce, jakie w nim zajęłam, zachęcił mnie do lekkoatletyki. Jestem wdzięczna sekcji lekkoatletycznej gdańskiego Kolejarza, że ułatwił mi treningi i rozciągnął nade mną opiekę. Zostałam wyznaczona na obóz, a następnie w mistrzostwach ogólnopolskich zrzesałam Kolejarza na Spartakiadzie w Warszawie. Oddajemy głos młodej zawodniczce:

— Bieg „Dziennika Bałtyckiego”, a szczególnie dobre miejsce, jakie w nim zajęłam, zachęcił mnie do lekkoatletyki. Jestem wdzięczna sekcji lekkoatletycznej gdańskiego Kolejarza, że ułatwił mi treningi i rozciągnął nade mną opiekę. Zostałam wyznaczona na obóz, a następnie w mistrzostwach ogólnopolskich zrzesałam Kolejarza na Spartakiadzie w Warszawie. Oddajemy głos młodej zawodniczce:

— Bieg „Dziennika Bałtyckiego”, a szczególnie dobre miejsce, jakie w nim zajęłam, zachęcił mnie do lekkoatletyki. Jestem wdzięczna sekcji lekkoatletycznej gdańskiego Kolejarza, że ułatwił mi treningi i rozciągnął nade mną opiekę. Zostałam wyznaczona na obóz, a następnie w mistrzostwach ogólnopolskich zrzesałam Kolejarza na Spartakiadzie w Warszawie. Oddajemy głos młodej zawodniczce:

— Bieg „Dziennika Bałtyckiego”, a szczególnie dobre miejsce, jakie w nim zajęłam, zachęcił mnie do lekkoatletyki. Jestem wdzięczna sekcji lekkoatletycznej gdańskiego Kolejarza, że ułatwił mi treningi i rozciągnął nade mną opiekę. Zostałam wyznaczona na obóz, a następnie w mistrzostwach ogólnopolskich zrzesałam Kolejarza na Spartakiadzie w Warszawie. Oddajemy głos młodej zawodniczce:

— Bieg „Dziennika Bałtyckiego”, a szczególnie dobre miejsce, jakie w nim zajęłam, zachęcił mnie do lekkoatletyki. Jestem wdzięczna sekcji lekkoatletycznej gdańskiego Kolejarza, że ułatwił mi treningi i rozciągnął nade mną opiekę. Zostałam wyznaczona na obóz, a następnie w mistrzostwach ogólnopolskich zrzesałam Kolejarza na Spartakiadzie w Warszawie. Oddajemy głos młodej zawodniczce:

— Bieg „Dziennika Bałtyckiego”, a szczególnie dobre miejsce, jakie w nim zajęłam, zachęcił mnie do lekkoatletyki. Jestem wdzięczna sekcji lekkoatletycznej gdańskiego Kolejarza, że ułatwił mi treningi i rozciągnął nade mną opiekę. Zostałam wyznaczona na obóz, a następnie w mistrzostwach ogólnopolskich zrzesałam Kolejarza na Spartakiadzie w Warszawie. Oddajemy głos młodej zawodniczce:

Kiedyż, ach kiedy?

Mieszkańcy końcowego odcinka ulicy Wrocławskiej w Orłowie zapytują niniejszym Przekazaniem Mięjskiej Rady Narodowej w Gdyni — Wydział Drogowy, kiedy w wspomnianym odcinku ul. Wrocławskiej zostanie położony chodnik? Już po wyjściu z domu mamy zabocone obuwie i brnąć musimy przez kałuże, co, jak wiadomo, w dużym stopniu niszczy obuwie. Poza tym na środku jezdni leżą trzy murywane stupy, tarasujące drogę, a stanowiące pozostałość bramy.

Uważamy, że jakiegokolwiek plany odnośnie ul. Wrocławskiej nie wykluczają faktu, że chodnik wzduż dawno już wybudowanych domów mieszkalnych jest konieczny i nie widzimy absolutnie usprawiedliwienia, na to, by Wydział Drogowy w

Nasz prawnik odpowiada:

Janina Komiotek, Sw. Wojciech. — Rozporządzenie ministra pracy i opieki społecznej z dnia 12. 2. 1951, ogłoszone w „Dzienniku Ustaw” Nr 9 poz. 72, zmieniło poprzednio obowiązujące przepisy odnośnie nabywania uprawnień do zasiłków rodzinnych. Prawo do otrzymania zasiłku rodzinnego nabywają pracownicy dopiero po upływie 3 miesięcy od przyjęcia do pracy, za każdy następny miesiąc przepracowany w tym samym zakładzie pracy.

Do 3-miesięcznego okresu zatrudnienia, wymaganego do nabycia uprawnień do zasiłku rodzinnego, wlicza się okres zatrudnienia w poprzednim zakładzie pracy tylko wówczas, gdy podjęcie pracy w nowym zakładzie nastąpiło wskutek: a) przeniesienia służbowego, b) zwolnienia z pracy z powodu likwidacji lub reorganizacji pracy, bądź też zmniejszenia jego stanu osobowego.

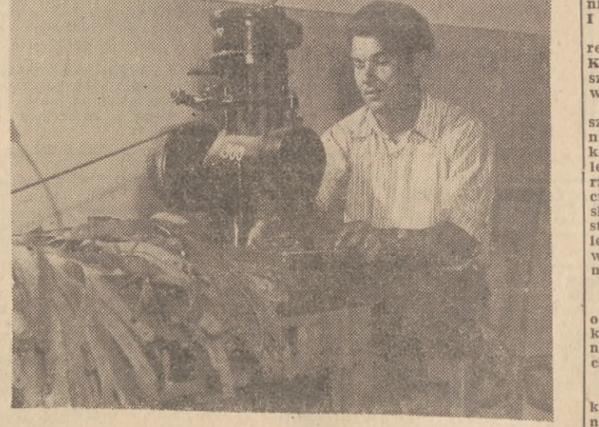
Dla braku dokładnych wiadomości, jak długo ojciec dziecka w danym zakładzie pracy pracuje, trudno odpowiedzieć, czy zasiłek za kwiecień i maj przysługuje.

D. H. C. — Ustawa z dnia 16 maja 1922 o urlopiach dla pracowników, zatrudnionych w przemyśle i handlu, w art. 4 zawiera generalną zasadę, że pracownik urlopowany otrzymuje za czas urlopu takie wynagrodzenie, jakie otrzymałby, gdyby w tym o-

kreście był zatrudniony. Ta sama zasada obowiązuje w okresie choroby. Art. 1 cytowanej wyżej ustawy dotyczy również pracowników, zatrudnionych w szpitalnictwie.

Edward Ross, Chorzów. — Rozporządzeniem prezesa Rady Ministrów z 28. 2. 1951 (Dz. U. R. P. Nr 12) zawieszono zostało aż do odwołania rozp. Rady Min. z 31. 1. 1951, zezwalające na wywóz mienia ruchomego z obszaru Ziemi Odzyskanych. W wyjątkowych wypadkach zezwolenie na wywóz mienia ruchomego udzielić może Prez. Wojew. Rady Narodowej. Zakoż wywożenia mienia ruchomego pomieścieckiego nie dotyczy między innymi mienia, stanowiącego własność osób, opuszczających teren Ziemi Odzyskanych na podstawie przeniesienia służbowego przez władze centralne.

Lisowski, Reda Leśna. — Na pytanie, postawione w liście, wyjaśniam: uchwała Rady Ministrów z dn. 5. 5. 1950 w przedmiocie określenia przypadków, usprawiedliwiających nieobecność w pracy, oraz warunków i trybu usprawiedliwienia nieobecności, w par. 3 wyraża między innymi zasadę, że kierownik zakładu powinien zwolnić pracownika także w wypadku zgonu i pogrzebu małżonka, dziecka lub rodziców na 2 dni.



W Kętrzyńskich Zakładach Przemysłu Sportowego, przygotowano wiele sprzętu do największej imprezy sportowej w Polsce — Spartakiady.

Na zdjęciu: Rymarz Zenon Krzyżtofiłowicz jest popularnym w Zakładach racjonalizatorem. Przystosował starą, nieużyteczną maszynę do produkcji oraz usprawnił pracę na wyniku do pasów skórzanych. Jego usprawnienia przyniosły 37.325 zł rocznie oszczędności i trzykrotnie przyspieszyły produkcję. Prócz tego Krzyżtofiłowicz jest aktywnym pracownikiem społecznym. Za ulepszenia otrzymał premię, a za pracę społeczną dyplom uznania.

CAF — fot. Dąbrowiecki

POD ŚWIATŁO

Morelowy pamiętnik

puszczają przez maszynkę, bo morele stracą smak. Trzeba tylko sparzyć i obrać.

10 SIERPANIA. Wciąż jeszcze byłam zajęta, ale na szczęście morele się nie zepsuły. Irka, która wpadła przed wieczorem, wyśmiała mnie:

— Któż by parzył morele! Usmaż razem ze skórką, a po tym przetrzyj liźczką przez sitko, to skórka zostanie. A cukru dodaj do smaku.

12 SIERPANIA. Nareszcie miałam czas. Babcia weszła do kuchni, kiedy sypiałam do garnka szklankę cukru.

— Rób, jak uważasz — powiedziała lodowato — ale marmelada ci się nie zsiądzie.

Nie przepuściłam moreli przez maszynkę, nie sparzyłam, nie obrałam i nie przetrzyłam liźczką przez sitko. Ale marmelada się zsiadła. Boję się tylko, że babcia mi tego nigdy nie daruje.

20 SIERPANIA. Babcia mi wybaczyła, bo marmelada zaczęła pleśnieć.

— Od razu mówiłam, że bierziesz za mało cukru — stwierdziła z satysfakcją. — Musisz dodać cukru i przesmażyć.

Dodałam cukru i przesmażyłam. Jakoś wyszło mi o jeden słoik mniej.

24 SIERPANIA. Na marmeladzie znów pokazała się pleśń.

— Bo niepotrzebnie zamknęłaś słoiki pokrywką — powiedziała Zosia. — Trzeba poślinić brzeg słoika i nałożyć szklisty papier. Przed tym musisz naturalnie przesmażyć, żeby pleśń zginęła.

Przesmażyłam marmeladę, pośliniłam słoiki i nałożyłam szklisty papier.

26 SIERPANIA. Marmelada znów pokryła się pleśnią. Jeszcze raz dosypałam cukru i przesmażyłam. Teraz chyba będzie już spokojnie. Tylko znów jeden słoik ubył.

28 SIERPANIA. Marmelada spleśniała.

— Nie powinnaś zakrywać słoików szklistym papierem — powiedziała Irka. — Trzeba przykryć pergaminem i zawiązać sznurkiem. A przed tym naturalnie przesmażyć.

Przesmażyłam marmeladę, przykryłam słoiki pergaminem i zawiązałam sznurkiem. Nie wiem dlaczego, ale marmelady jest coraz mniej.

30 SIERPANIA. Marmelada spleśniała. Po przesmażeniu zostały mi tylko dwa słoiki.

2 WRZEŚNIA. Mam już tylko jeden słoik...

4 WRZEŚNIA. Marmelada spleśniała. Nie mam już nic. Jak trudno jest być dobrą gospodynią! Całe życie wydaje mi się spleśniałe...

5 WRZEŚNIA. Kupiłam marmeladę w spółdzielni. To jednak znacznie mniej fałszywej. Nie zmęczyłam się weale.

12 WRZEŚNIA. Marmelada nie pleśnieje. Stanowczo przechodzę na życie uproszczone!

Prenumeratę „Dziennika Bałtyckiego” zamówić można w każdym urzędzie i agencji pocztowej oraz u każdego listonosza. Prenumeratę indywidualną (przesyłka pod opaską) zamawia się przez wpłacenie należności na konto PKO XI-5454/110 PPK „Ruch”. Cena pnumerat: miesięczna 4 zł 5 gr, kwartalna 12 zł 15 gr, półroczna 24 zł 30 gr, roczna 48 zł 60 gr. — „Dziennik Bałtycki” można nabyć we wszystkich punktach sprzedaży i w czasopiśmie